

Stefan Żółkiewski

"W kręgu Skamandra", Janusz Stradecki, Warszawa 1977, Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 384 + 54 wklejki ilustr. : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/4, 408-421

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nałym sztukę mikroanalizy i syntetycznej monografii, ale że jego zainteresowania badawcze sięgają daleko poza krąg wybranych nazwisk. Studia te świadczą dobrze o szerokiej erudycji Hutnikiewicza, który z równą swobodą komentuje zjawiska literackie okresu Młodej Polski jak dwudziestolecia międzywojennego. Szkic *Literatura i teatr w okresie II Niepodległości*, znakomicie skomponowany i żywo napisany, raz jeszcze potwierdza widoczną już w poprzednich publikacjach autora (m. in. *Od Czystej Formy do literatury faktu*) umiejętność tworzenia małych syntez problemów i monografii pisarzy.

Trzy zamykające tom eseje wyjaśniające źródła i istotę przemian poezji i prozy XX w. dowodzą, że pietyzm dla historii, dla przeszłości literatury nie wyklucza u Hutnikiewicza potrzeby rozumienia i afirmacji nowości literackich. Adresatem tych tekstów jest znowu przeciętny odbiorca literatury. W sposób klarowny i przystępny, świadczący o znakomitym opanowaniu przedmiotu, dzięki któremu można mówić prosto o sprawach skomplikowanych, przedstawia Hutnikiewicz zmiany w powieści XX-wiecznej, zachęca do takiego przestrojenia mechanizmów odbiorczych, które pozwoliłoby odczuć nowe piękno współczesnej poezji.

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że otrzymujemy książkę potrzebną i cenną. Powinna znaleźć się na biurku nauczyciela, studenta i ucznia; da się z pewnością wykorzystać w dydaktyce uniwersyteckiej. Autor szczęśliwie połączył w niej wiedzę, konsekwencję i pasję badacza literatury — z temperamentem dydaktyka, pedagoga i popularyzatora nauki. Nacisk położony na sferę wartości w badaniach literackich, na ważność tekstów w aspekcie ich społecznego oddziaływania estetycznego i etycznego, troska o szeroko pojętą kulturę życia literackiego w kraju, o szacunek dla tradycji narodowej, zależny w znacznym stopniu od właściwej recepcji dzieł literackich w szkołach średnich i w środowiskach nauczycielskich, za jakość tego odbioru odpowiedzialnych, to — oprócz walorów naukowych i zalet sztuki krytycznej Hutnikiewicza — podstawowe wartości tego tomu.

Krzyszyna Kralkowska-Gątkowska

Janusz Stradecki, *W KRĘGU SKAMANDRA*. Warszawa 1977. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 384 + 54 wklejki ilustr.

1

Książka ta jest jedną z niewielu polskich nowych monografii z zakresu wiedzy o kulturze literackiej. Problematyka wiedzy o kulturze literackiej ma dość długą tradycję w Polsce. Poświęcali tym problemom uwagę pozytywiści, których interesowały społeczne warunki nie tylko powstawania, ale właśnie i funkcjonowania dzieł literackich. Szczególnie interesujący w tym zakresie był dorobek Ludwika Krzywickiego, który wprawdzie marginesowo, lecz z niezwykłą przenikliwością oddawał się badaniom społecznego funkcjonowania literatury, jej znaczeń w kulturze przełomu w. XIX i XX, w okresie prehistorii tych zjawisk, które dziś niezbyt trafnie nazywamy rozwojem kultury masowej. Na poziomie wysokich uogólnień zagadnieniami funkcji społecznych i przemian symboli literackich zajmował się Stefan Czarnowski.

Problemy kultury literackiej, społecznych ról pisarzy, problemy czytelnictwa i problemy funkcjonowania literatury w całości komunikacji społecznej interesowały badaczy starszej literatury, zwłaszcza Aleksandra Brücknera oraz badaczy literatury popularnej, jarmarcznej, wreszcie folkloru literackiego, takich jak Julian Krzyżanowski. Tylko bowiem w kontekście danego czasu, podkultur określonych grup

społecznych można było zrozumieć i wyjaśnić rolę tekstów poczytnych, którym krytyka odmawiała jednak wartości i znaczenia literackiego. Podobnie i badacze starszej literatury nie ograniczający się do analiz tekstów uznawanych za artystyczne, a zainteresowani manifestacjami szeroko pojętego piśmiennictwa, także tekstów użytkowych, mogli je wyjaśnić przede wszystkim jako składniki określonej kultury, realizujące jej cele i zadania.

Tradycja badań kultury literackiej wygasła jednak w latach międzywojennych. Charakterystyczny dla tamtych czasów zwrot do badań literatury — bądź jako manifestacji osobowości twórczych, bądź jako realizacji określonych systemów poetyki — nie sprzyjał zainteresowaniom problematyką kultury literackiej. Badania cechowała i do dziś cechuje w przeważającej mierze orientacja ergocentryczna. Badano dzieła, ich struktury wewnętrzne i morfologię. Badanie dzieła jako wyrazu osobowości skłaniało do koncentrowania uwagi na manifestacjach artystycznych tych, którzy byli uznawani za szczególnie bogate, twórcze, oryginalne osobowości. Całe obszary popularnej działalności literackiej pozostawały przeto poza horyzontem uwagi. Badanie dzieła jako realizacji określonej poetyki również eliminowało zainteresowanie dla wszystkiego, co przekraczało wewnętrzne granice tekstu, a więc i dla problemów funkcjonowania tekstów w procesach komunikacji społecznej, dla napięć między nadawcą a odbiorcą, dla szczególnej roli tego ostatniego w procesach życia literackiego. Takie badania również interesowały się raczej tylko realizacjami poetyki reprezentacyjnej — bądź kontynuującej właściwości wyselekcjonowanej poetyki wielkiej narodowej tradycji literackiej, bądź poetyki nacechowanej oryginalnym nowatorstwem w stosunku do tejże tradycji. I znów całe zespoły dzieł o szczególnych funkcjach, nie spełnianych przez reprezentacyjną literaturę, nie były badane.

Nie wniósł tu dostatecznych zmian rozwój badań marksistowskich, których przedstawiciele z reguły żywo zainteresowani byli funkcjami społecznymi literatury. Ale i ci, zgodnie z tradycją Plechanowa i Lukácsa, przede wszystkim badali dzieło i proces literacki z punktu widzenia problemów twórczości. Szukali społecznych determinantów i ekwiwalentów rozwoju form i treści literackich. Interesowały ich funkcje tych treści założone, wpisane w tekst, wyrażające określone dążenia ideologiczne i klasowe. Interesowała ich problematyka twórczości, a więc problematyka indywidualności, jej związków z życiem społecznym. W cieniu natomiast pozostawały problemy tego wszystkiego, co w danej kulturze było wspólne dla pisarzy, co cechowało ich jako przedstawicieli zawodu poddanego określonym przymusom i normom kulturowym i cechowało jako spełniających określone role społeczne wyznaczane pisarzom w tejże kulturze. W cieniu pozostawała problematyka czytelników, ich roli w komunikacji literackiej oraz kształtowaniu znaczeń i funkcji dzieł. W cieniu pozostawała problematyka warunków funkcjonowania literatury, środków przekazu, instytucji społecznych, czynników rynkowych, form kontroli społecznej, bez których literatura nie może funkcjonować, a które kształtują swoiście jej funkcje.

Spojrzenie na literaturę z perspektywy problemów twórczości narzuca inne pytania, każe szukać innych odpowiedzi aniżeli spojrzenie z perspektywy funkcji społecznych tejże literatury lub — mówiąc wężej, ale bardziej jednoznacznie — z perspektywy społecznej komunikacji literackiej danego czasu i miejsca. Dlatego można wyróżnić cechy typowej monografii z zakresu badań kultury literackiej. Do takich należy, jak powiedzieliśmy, książka Stradeckiego. Autor posiada wyraźną świadomość metodologiczną, świadomość zadań badawczych, pytań i pojęć, którymi będzie się posługiwał szukając odpowiedzi na swoje problemy. Wybrał on jako przedmiot badań zagadnienie szczególnie istotne dla wiedzy o kulturze literackiej XX wieku. Jest to problem społecznego funkcjonowania grupy literackiej. W historii literatur europejskich i amerykańskich XX w. rola grup literackich była szczególnie doniosła. Podobnie było i w Polsce. Spośród wielu grup literackich

autor wybrał bodaj najważniejszą w dziejach międzywojennych literatury polskiej, grupę Skamandra.

Jak patrzy na jej problematykę Stradecki jako monografista uprawiający świadomie wiedzę o kulturze literackiej, wiedzę, która, jak mówiliśmy, obok historii literatury, obok badań poetyki, obok krytyki tekstu i innych zwykle wyróżnianych zakresów wnosi istotne wyjaśnienia do całości wyników nauki o literaturze? Podstawowym wyróżnikiem perspektywy badawczej właściwej badaniom kultury literackiej jest bodaj operowanie pojęciem faktu literackiego. Gdy pisarz przekazuje to, co chce powiedzieć czytelnikowi w postaci utrwalonej w dziele, a czytelnik manifestuje w określony sposób swój stosunek do tego dzieła, co z kolei różnymi drogami dociera do pisarza, mamy do czynienia z faktem literackim. Z takimi faktami nie stykamy się poza określoną kulturą literacką, ta zaś stanowi możliwą do wyodrębnienia dla celów badawczych integralną część całości kultury danego społeczeństwa.

Badaniom mniej lub bardziej, zależnie od orientacji metodologicznej, wyizolowanych dzieł przeciwstawiamy badanie faktów literackich jako składników swoistego procesu komunikacyjnego. Nie myślimy tu o opozycji znanej ze współczesnych dyskusji zwolenników analiz hermeneutycznych ze zwolennikami analiz strukturalnych — opozycji tego, co dane w przeżyciu (*vecu*), i tego, co ujęte pojęciowo (*conçu*). Nie negujemy potrzeby analizy systemów stanowiących pojęciowy schemat przebiegu pozornie swobodnych przepływów zdarzeń składających się na określony proces. Nie chcemy powiedzieć, że przeciwstawiamy badanie procesu twórczego danego artysty analizie tekstów jego dzieł jako realizacji określonych systemów poetyki. Taka analiza systemów, taki ich opis jest niezbędny, zanim podejmiemy jakiegokolwiek badania dotyczące genezy twórczości. Gdy mówimy o badaniu faktów literackich jako składników procesu komunikacyjnego, liczymy się z koniecznością rozpoczęcia badań od opisu określonych systemów komunikacyjnych, prawidłowości ich funkcjonowania, im właściwych reguł działania. Nie chcemy przeciwstawić tego, co dane w przeżyciu, dostępne rozumieniu hermeneutycznemu, przeto bogate, różnorodne, indywidualne, nie zubożone przez abstrakcje i schematy — temu, co ujęte już w schematy pojęciowe, zubożone więc, sprowadzone do właściwych regularności i powtórzeń, odarte z blasku indywidualnych wariacji.

Przeciwnie, świadomi jesteśmy, że i proces komunikacyjny oraz jego składniki, tak jak i izolowany tekst komunikatu muszą być analizowane przez odwołanie się do ukrytych pod owym tekstem, pod jego bezpośrednio doznawaną powierzchnią, regularności systemowych. Idzie nam jednak o to, aby systematycznie traktować fakt literacki jako składnik procesów komunikacyjnych, a nie izolowany tekst, który może być komunikatem, może uczestniczyć w procesie komunikacyjnym, posiada cechy predysponujące go do udziału w takich procesach, ale zwykle, tradycyjnie, opisujemy go najwyżej jako wirtualny, a nie realny składnik takiego procesu. Ma to swoje konsekwencje metodologiczne. Inaczej opisujemy nie tylko dzieło jako komunikat, ale i autora jako nadawcę, i czytelnika jako odbiorcę. W badaniach ergocentrycznych, mniej lub więcej izolujących dzieło, od lat wyraźnie zaznacza się tendencja świadomie zainicjowana przez Winogradowa, by nadawcę traktować i opisywać wewnątrztekstowo, jako „obraz autora” niejako wpisany w dzieło, manifestujący się przez odpowiednie, celowo dobrane sygnały wewnątrztekstowe, sterujące spojrzeniem odbiorcy na nadawcę, takiego jaki jest zamanifestowany w dziele. Podobnie i czytelnik traktowany jest jako adresat wyznaczony przez odpowiednie wewnątrztekstowe sygnały sterujące zachowaniami czytelnicznymi, dekodowaniem tekstu przez odbiorcę.

Spojrzenie badacza kultury literackiej i procesów komunikacyjnych ujmuje nadawcę i odbiorcę jako istotnie powiązanych z komunikatem, ale znajdujących się

zawsze na zewnątrz tekstu. Nadawca to nie „obraz autora”, ale uczestnik procesu komunikacyjnego, podobnie czytelnik to nie adresat, nie odbiorca wirtualny wyznaczony całkowicie przez sygnały wewnątrztekstowe mające sterować jego zachowaniami, ale również pełnoprawny, oddziałujący na komunikat, decydujący o jego dekodowaniu zewnętrzny odbiorca. Zewnętrzny odbiorca może być czytelnikiem empirycznym, z którym jesteśmy w stanie przeprowadzić odpowiedni wywiad i poznać go stosując techniki badań socjologicznych. Taki odbiorca może być również potencjalny. Będzie to odbiorca, którego zachowania czytelnicze rekonstruujemy stosując techniki badań historycznych. Tak bywa częściej. Nadawca rzeczywisty, podlegający określonym przymusom kulturowym, może zaprzeczać celowo lub nieświadomie „obrazowi autora” wyznaczonemu przez wewnątrztekstowe sygnały. Jeszcze bardziej złożona jest sytuacja realnego odbiorcy, może on przekreślić adresata, wirtualnego czytelnika. Moc sterująca bowiem sygnałów wewnątrztekstowych przeznaczonych dla adresata może być i najczęściej bywa słabsza od mocy sterowniczej sygnałów generowanych przez sytuację komunikacyjną i decydujących o dekodowaniu tekstu przez realnego odbiorcę.

Zdumieni bywamy, jak różnie czytelnicy rozumieją teksty. Ale to jest normalne. Teksty są przecież zwykle wielosystemowe i wielokodowe. Tekst zawiera całe bogactwo znaczeń właściwych realizowanym przezeń systemom semiotycznym. Tenże tekst dany w procesie komunikacyjnym jako określony komunikat aktualizuje tylko niektóre swoje warstwy znaczeniowe. Odbiorca bowiem nie zawsze, a raczej prawie nigdy nie posługuje się wszystkimi kodami, które byłyby w stanie zaktualizować całe bogactwo znaczeniowe tekstu. Od sytuacji komunikacyjnej, w której obcuje z tekstem odbiorca, zależy, które spośród możliwych kodów będą użyte.

Toteż gdy opisujemy komunikat jako składnik procesu komunikacyjnego, musimy uwzględnić nie tylko, jak jest on kodowany, ale i jak dekodowany.

Ktoś mógłby potraktować warianty dekodowania jako przypadki zupełnie indywidualne, nie zasługujące na refleksję naukową, jako całkowicie nieregularne. Podobnie i językoznawcy przed laty traktowali warianty mowy jako przypadkowe oraz indywidualne. Dzisiejsza jednak socjolingwistyka dowodnie pokazuje, iż owe warianty mają, jako zjawiska społeczne, charakter regularny i prawidłowy. Podobnie jest z odczytaniem. To nie są warianty wynikające z indywidualnej nieudolności, z braku kultury literackiej, z nieuważnego czytania. Oczywiście, bywają i takie przypadki. Nas jednak interesują warianty prawidłowe dekodowań. Np. tekst *Don Kichota* może być czytany zgodnie z intencją autora i zgodnie z kulturą literacką jego epoki jako satyra i polemika wewnątrzliteracka z romansami rycerskimi. Ale wariant romantyczny dekodowania *Don Kichota* jako dziejów jednostki wybitnej w przyziemnym społeczeństwie, jako losu typowego bohatera romantycznego — jest odczytaniem poddanym określonym prawidłowościom historycznym.

Socjologia lektury to wiedza o prawidłowościach rządzących wariantami dekodowania. Badacze zorientowani ergocentrycznie traktują natomiast socjologię lektury jako wiedzę o strategii uporządkowania sygnałów wewnątrztekstowych mających sterować zachowaniami odbiorczymi czytelnika wirtualnego. To jest realna i ważna problematyka. Ale nie jest to żadna socjologia lektury, gdyż ta dotyczy zachowań czytelnika funkcjonującego na zewnątrz tekstu. Gdy badacz mówi o odbiorze tekstu z punktu widzenia nadawcy, może i powinien owe strategie organizacji tekstu badać w istocie z punktu widzenia przewidywanych potrzeb adresata, którego nadawca sobie wyobraża i do którego odnosi swój tekst. Toteż np. Stradecki w monografii poświęconej nadawcom tak właśnie analizuje problemy odbiorcy, o czym piszemy niżej.

Nie będziemy dalej rozwijali metodologicznych konsekwencji wynikających z postępowania badawczego właściwego badaczowi kultury literackiej. Można by ten

wykład długo ciągnąć, biorąc pod uwagę wszystkie aspekty badania faktów literackich. Sądzę jednak, że powyższe przykłady wystarczą, żebyśmy zrozumieli, co chcemy powiedzieć charakteryzując pozycję metodologiczną Janusza Stradeckiego jako badacza kultury literackiej. Ten sposób ujęcia manifestuje on w książce *W kręgu Skamandra*.

Stradecki mówi o nadawcach analizując to, co w ich zachowaniach jest dla danej kultury literackiej charakterystyczne, wspólne, regularne. Mówi o typowych społecznych rolach pisarzy okresu międzywojennego, a szczególnie grupy Skamandra. Mówi o cechach typowych zawodu pisarza, tak jak warunki społeczne działalności literackiej ukształtowały ten zawód w badanym okresie. Analizuje zachowania nadawców w związku z przemianami odbiorców w owym czasie. Analizuje normy czytelnictwa tych lat, postać, zakres, funkcje kontroli społecznej literatury i czytelnictwa w dobie międzywojennej. Te czynniki bowiem decydowały o typologii czytelników, o cechach sytuacji komunikacyjnych, w których funkcjonowali i które współdecydowały o ich zachowaniach czytelniczych, preferencjach lekturowych, o sposobach dekodowania.

Dalej — autor mówi o dziełach jako komunikatach, analizuje ich funkcje społeczne, opisuje właściwe tym dziełom modele funkcjonalne, charakteryzuje zróżnicowanie społecznych obiegów literatury w związku z procesami demokratyzacji, urbanizacji i modernizacji kultury literackiej tego okresu. Opisuje na koniec sytuacje komunikacyjne, w których dzieła ówczesne powstawały i były czytane. Analizuje warunki historyczne kształtowania się tych sytuacji komunikacyjnych. Opisuje również warunki instytucjonalne kształtujące te sytuacje, przy czym najwięcej uwagi poświęca instytucjom kontroli społecznej oddziałującym na nadawców i odbiorców, instytucjom upowszechniania i przekazywania komunikatów, wreszcie instytucjom uczestnictwa w kulturze, kształtowane bowiem przez te instytucje przymusy szczególnie wyróżniały kulturę literacką epoki.

2

Książka Janusza Stradeckiego tworzy celową i zamkniętą całość. Składa się na nią siedem rozdziałów. Dwa pierwsze mają charakter metodologiczny. Rozdział 3, najobszerniejszy, to właściwa zbiorowa biografia grupy Skamandra. W rozdziałach 4—7 zawarte są analizy funkcji społecznych historycznie najistotniejszych i charakterystycznych przejawów działalności grupy, jej uczestnictwa w komunikacji literackiej epoki. Autor koncentruje się w tych rozdziałach na instytucjach przez grupę wytworzonych do celów komunikacji literackiej i szczególnie charakteryzujących te procesy w latach międzywojennych w powiązaniach z grupową działalnością literacką tego czasu. Toteż rozdział 4 omawia funkcje społeczne wieczoru literackiego, rozdział 5 — funkcje społeczne grupowego czasopisma satyrycznego, rozdział 6 — funkcje kawiarni literackiej, rozdział 7 — czasopisma literackiego.

Dla kultury literackiej lat międzywojennych te instytucje były typowe jako pochodne działalności grupowej. Dopiero kultura literacka niepodległej Polski stworzyła warunki do literackiej działalności grupowej. Przedtem mieliśmy towarzysko-artystyczne, luźne zespoły bohemy literackiej, równie luźne środowiska skupione wokół redakcji pism — bądź wyłącznie literackich o określonym artystycznym programie, jak „Chimera” lub „Życie” krakowskie, bądź, zwłaszcza w latach rewolucji, czasopisma społeczne, szeroko otwarte dla literatów. Ale o instytucjach tego rodzaju decydowali organizatorzy nie skrupowani w swoich poczynaniach przez żadne dostatecznie określone, jednolite, trwałe zespoły. Dominującą właściwością tych zespołów z przełomu stuleci i początku XX w. była luźność, brak wyraźniejszych więzi integrujących. Kształtowanie się zintegrowanych grup literackich, zespołowo działających, związanych określonymi celami, to od początku XX w. zjawisko

ogólnoeuropejskie, nie bez wpływu na zachowania pisarzy polskich. Ale decydującą okolicznością było powstanie własnej państwowości, a w związku z tym nowych konkretnych zadań społecznych dla literatury, nowych warunków czytelniczych oraz dostatecznie szerokiego, zjednoczonego rynku wydawniczego. Stradecki na swoim odcinku śledzi te procesy szczegółowo. Pokazuje, jakie czynniki państwowe i dlaczego popierały grupę Skamandra, dlaczego w procesach walki o władzę niejako powoływały do życia grupową działalność literacką Skamandra. Pokazuje również oddziaływanie przymusów rynku literackiego powstałego w nowych warunkach państwowych. Podkreśla związki czynników rynkowych i politycznych. Mówi, dlaczego i jak te ostatnie oddziaływały na rynek wydawniczy, modyfikowały jego prawidłowości ekonomiczne i broniły pisarzy przed przymusami kulturowymi, które ekonomika rynkowa rodziła. O tym mówi Stradecki w ustępach poświęconych wydawnictwu „Ignis”, związanemu z PPS i piłsudczykami w tej partii. „Ignis” publikował pierwsze wydania powojennych debiutanckich tomików grupy Skamandra.

Za innymi badaczami Stradecki wyróżnia grupy literackie programowe i grupy sytuacyjne. Pierwsze były nastawione na obronę przed naciskami rynku, które nie sprzyjały programowemu ekstremistycznemu nowatorstwu. Zespołowość wzmacniała siłę oporu pisarzy wobec wymagań rynku spychającego awangardyzm na margines życia literackiego. Drugie — sytuacyjne grupy — zdecydowanie umiarkowane artystycznie, choć wrogie konserwatyzmowi, nastawione były na zdobycie rynku. Zespołowość powiększała siłę przebiccia debiutantów i powiększała nadzieje sukcesu. Do takich grup należała i grupa Skamandra. Nie znaczy to, iż nie miała poetyki zbiorowej upodobniającej wzajemnie członków zespołu jako twórców i wyróżniającej ich jako zespół spośród innych pisarzy okresu.

Charakterystyka poetyki zbiorowej nie należy do zadań badacza kultury literackiej. Specyficzne bowiem pojęcia, którymi się ten ostatni posługuje, nie nadają się do analizy cech wewnątrztekstowych, które składają się na poetykę twórcy czy podobnych sobie twórców. Toteż badacz kultury literackiej winien czerpać wiedzę o danej poetyce od historyków literatury. Niestety, ten zakres badań w stosunku do poetów Skamandra nie jest należycie opracowany. Stradecki nie miał skąd czerpać dostatecznie precyzyjnych danych, które zebrać można tylko na drodze odrębnych badań. Wyniki tych ostatnich badacz kultury wykorzystuje ustalając funkcje społeczne środków danej poetyki, określając stosunek odbiorców do tekstów realizujących ową poetykę. Można by zarzucić Stradeckiemu, że w pracy swojej mówi raczej o mitologii krytycznej na temat poetyki zbiorowej Skamandra aniżeli o rzeczywistych cechach tej poetyki. Ale dla badań kultury literackiej szersze uwzględnienie tej mitologii ma znaczenie. Mówi ona bowiem, jak ówcześni, choć głównie fachowi krytycy, a nie po prostu czytelnicy, odbierali poetykę Skamandra, co ich głównie uderzało. Trudno jest się nam zgodzić, iż głównymi cechami wspólnej poetyki wczesnego Skamandra były optymizm i witalizm, a wzrost tendencji klasycyzujących towarzyszył rozpadowi grupy i jej poetyki. Wiemy przecież, iż klasycyzujący parnasizm Lechonia i młodego Słonimskiego zawsze różnił tych poetów od Tuwima. Trzeba by znacznie subtelniej określić rzeczywiste cechy wspólnej poetyki Skamandra. Ale dla wiedzy o kulturze literackiej owo złudzenie krytyków z epoki, że skamandrytów wyróżnia witalizm i kult codzienności, jest wiele mówiącym świadectwem nie tyle poetyckiej rzeczywistości, ile gustów i wrażliwości odbiorców.

W sumie to raczej Stradecki dostarcza pomocniczych wyników dla badaczy literatury, informując o warunkach społecznych funkcjonowania części literatury w okresie międzywojennym, aniżeli sam korzysta z wyników historyków literatury i badaczy wewnętrznej organizacji tekstów.

Książka Stradeckiego zawiera obok tekstu głównego drugie tyle tekstu przypisów. Badacz kultury literackiej musi bowiem szczegółowo dokumentować swoje

tezy. Musi zebrać tyle danych, by jego twierdzenia o funkcjach społecznych analizowanej części komunikacji literackiej epoki można było uznać za udowodnione. Funkcją działalności grupowej Skamandra było współkształtowanie głównych procesów rozwoju kultury literackiej jako części kultury polskiej w ogóle w latach dwudziestych i trzydziestych. Były to procesy modernizacji tej kultury, jej wyraźnej instytucjonalizacji, instytucjonalnego organizowania większości poczynań kulturowych w zakresie inspiracji, uczestnictwa w kulturze, kontroli społecznej procesów tejsze. Od strony ruchów społecznych kultura ta demokratyzowała się i upolityczniała. W zakresie ściśle literackim znamienne były procesy profesjonalizacji pisarstwa. Stradecki sumiennie dokumentuje rzeczywiste przebiegi i nasilenia tych procesów. Oczywiście spojrzenie jego jako monografisty ograniczone musi być dwójako. Po pierwsze, przez horyzont poczynań wybranej przezeń grupy literackiej. Po drugie, przez zamierzone skupienie głównej uwagi na działalności pisarzy, nadawców w komunikacji społeczno-literackiej, i to zaledwie jednej wybranej grupy nadawców. Dokumentacja w lwiej części dotyczy tej ich roli.

Część metodologiczna książki Stradeckiego określa schematycznie zakres zainteresowań badacza kultury literackiej. Autor najpierw zajmuje się pisarzem. Zaczyna od jego ankiety socjologicznej. Z kolei przechodzi do problematyki instytucji zawodu pisarzy. Ich działań artystycznych (np. organizacja i poczynania grup literackich) oraz ich działań pozaartystycznych (np. w organizacjach społecznych, przy organizowaniu protestów zbiorowych). Wyodrębnia instytucje kontaktów towarzysko-artystycznych. Osobno traktuje problemy geografii literackiej okresu, osobnym badaniom chce poddawać parametry przestrzenne kultury literackiej, funkcjonowanie jej ośrodków. Kończy dział poświęcony nadawcom problemami demografii literackiej.

Następny wielki zakres w swoim schemacie badań poświęca Stradecki problemom polityki kulturalnej. Ujmuje je w dwu działach dotyczących: po pierwsze, dyspozytora, a więc instytucji dosłownie polityki kulturalnej oraz kontroli społecznej, po drugie zaś — wyodrębnionej dziedziny pośrednika, do której należą instytucje upowszechniania, instytucje rynkowe, wydawnictwa, prasa i biblioteki oraz instytucje związane z formą literackiego przekazu audytywnego, jak teatry, estrady, radio itp.

Kolejny zespół badań skupia Stradecki wokół odbiorcy. Interesuje się składem społecznym publiczności czytającej, zasięgiem ilościowym czytelnictwa, wyborami czytelniczymi, instytucjami uczestnictwa w kulturze literackiej.

W schemacie tym można by wskazać pewne niekonsekwencje, np. umieszczenie bibliotek obok innych pośredników i upowszechniaczy i powtórzenie tejsze problematyki przy omawianiu szeregu instytucji uczestnictwa odbiorców w kulturze literackiej. Ale te szczegółowe braki mają małe znaczenie. Natomiast widziałbym w tym schemacie lukę bardziej zasadniczą. Jest on pomyślany raczej jako schemat dla zbieracza dokumentacji aniżeli jako schemat dla badacza, przyszłego interpretatora dokumentów. Myślę bowiem, że badacza kultury literackiej winna w jednokowej mierze zajmować problematyka trzech składników wszelkich procesów komunikacyjnych — zarówno nadawca, jak i odbiorca, jak i komunikat. Problemy polityki kulturalnej dotyczą równorzędnie tych trzech składników. Ale ze względów praktycznych sądzę, że Stradecki ma rację wyodrębniając problemy polityki kulturalnej. Toteż rzeczywiście zbieracz dokumentów winien gromadzić wszystkie dane dotyczące pisarzy, czytelników oraz dysponentów i pośredników, jak mówi Stradecki. Trudniej jest wyobrazić sobie, co z różnych zbieranych dokumentów kultury literackiej mogłoby się odnosić do komunikatów. Cóż to może być innego aniżeli wyniki osiągane przez badaczy tekstów, przedstawicieli historycznej i teoretycznej nauki o literaturze?

Myślę jednak, że istnieje taki specyficzny zakres problemów. Schemat Stradec-

kiego jest tak pomyślany, że może dotyczyć różnych obiegów społecznych literatury. Nie ma właściwie przeszkód, by w ramach problematyki pisarza, pośrednika i czytelnika nie badać np. obiegu jarmarczno-odpustowego literatury. Co prawda wiemy, że w XX w. w tym obiegu funkcjonowały specyficzne teksty, relikty przeważnie feudalnej jeszcze kultury literackiej. Były to owe *Powieści o królowie Magiellonie* czy *Rinaldo Rinaldini*. W odniesieniu do takich tekstów niewiele zdoła się powiedzieć o nadawcy. Cóż bowiem wyjaśniłaby tu informacja o Vulpiusie jako autorze zbójckiego romansu. Te teksty były tworamami anonimowych przerabiaczy. Ale w rubryce „pisarz” można zebrać dane o statusie społecznym, roli i zawodzie takich nowoczesnych przerabiaczy. Niemniej jednak punkt Stradeckiego w dziale „pośrednik” odnoszący się wyraźnie do literatury „masowej i popularnej” jako do problemu wydawniczego wskazuje, iż badacz sam czuł brak problematyki literatury nietypowej dla wysokoartystycznego obiegu.

Myślę, że zbieracz dokumentacji powinien być świadom, iż problemy literatury popularnych i „nizinnych” obiegów wymagają odrębnej troski. Ale nie tylko chodzi o odrębne uwzględnianie danych o wielorakości i zróżnicowaniu obiegów społecznych literatury. Problematyka komunikatu dotyczy i zagadnień, i nawet dokumentów innych niż dotyczące pisarza i czytelnika oraz pośrednika-dysponenta.

Po pierwsze, będą się tu mieścić, jak mówiliśmy, dane dotyczące zróżnicowania obiegów społecznych literatury. Nie da się to wyczytać z samych tekstów, z ich cech wewnętrznych. Nasz przykład był o tyle mylący, że wiązał określony typ tekstu — „przeróbkę” reliktu feudalnej kultury literackiej — z obiegiem jarmarczno-odpustowym literatury. Ale tak nie jest zawsze. W danym obiegu mogą występować i teksty nie posiadające cech swoistych tylko dla danego obiegu. Funkcjonowanie danych tekstów i danego typu tekstów w określonym obiegu jest po prostu faktem historycznie stwierdzalnym, który dopiero po jego stwierdzeniu można interpretować odwołując się do związków cech tekstu z innymi, pozatekstualnymi cechami obiegu społecznego literatury.

Po drugie, wśród swoistej problematyki komunikatów trzeba wyróżnić zagadnienia modeli funkcjonalnych literatury. Chodziłoby tu o dane, które w określonej epoce cechują teksty o wyraźnym przeznaczeniu i standardowym wyposażeniu, a więc: dla dzieci, dla młodzieży, dla gazety, dla gazetowego odcinka powieściowego, dla określonej zinstytucjonalizowanej propagandy (np. wojennej), dla estrady pionsenarskiej, dla kabaretu, dla manifestacji politycznej, dla reklamy handlowej, itd., itd. Dobrym, bo łatwym, łatwo dostrzegalnym przykładem będzie operowanie przez Stradeckiego modelem funkcjonalnym satyry skamandryckiej. Niezależnie od form i treści była to satyra o takich cechach, iż mogła pełnić funkcje krytyki dworskiej o wyraźnym personalnym adresie jej bohatera i zamierzonej w istocie jego apologii pod pozorami krytyki. Cechy te są nie do wychwycenia przy analizie tylko wewnętrznej tekstu, występują wyraźnie dopiero w kontekście społecznego funkcjonowania, przy pełnej znajomości ulotnych realiów, czynników sytuacyjnych dostępnych właśnie znawcy kultury literackiej, przez niego gromadzonych i dokumentowanych specjalnie.

Po trzecie, należałoby wyodrębnić problematykę związków tekstu z określonymi, powtarzalnymi w epoce sytuacjami komunikacyjnymi. Rozpatrywać tę problematykę należałoby co najmniej w dwu aspektach: zróżnicowania społecznego oraz zróżnicowania technologicznego komunikacji.

Aspekt zróżnicowania społecznego wymagałby ustalenia repertuaru tekstów i typów tekstów epoki funkcjonujących z reguły w takiej a takiej społecznej sytuacji komunikacyjnej, np. w sytuacjach amatorskiej działalności artystycznej, w sytuacji składnika działań społecznych szerszego pozaliterackiego stowarzyszenia, w sytuacji przykościelnego, odpustowego zgromadzenia, w sytuacji zabawy (elitarnej, podmiejskiej, wiejskiej).

Aspekt różnicowania technologicznego komunikacji obejmowałby związki określonych tekstów z różnymi kanałami przekazu. Dotyczyłoby to danych mówiących o losach (zmianach formy i treści, sukcesach odbioru, formach kontroli itp.) „tego samego tekstu” przekazywanego w druku, w radiu, poprzez film czy telewizję.

Po czwarte wreszcie — trzeba odnośnie do komunikatów zbierać dane o ich społecznych degradacjach i awansach. Do tego zakresu należałoby choćby przechodzenie utworów niektórych klasyków do zasobu lektur dziecięcych. Podobnie można by rozważać awanse np. ballad informacyjnych, podwórzowych, przystosowanych do funkcjonowania w obiegach wysokoartystycznych.

Piątym działem problematyki tekstu byłaby dokumentacja kontaktów i zderzeń międzykulturowych, zarówno z różnymi kulturami narodowymi jak i podkulturami (np. folklorystycznymi, śródowniskowymi, klasowymi) w naszej kulturze. O tym właśnie pisze i Stradecki, analizując znaczące wybory przekładów skamandryckich oraz ich związki z renesansem dzieł funkcjonujących w obiegach popularnych końca XIX wieku.

Nie chodzi tu o pełny rejestr zagadnień, ale o wskazanie ich adresu.

Metodologiczne rozważania Stradeckiego w drugiej części rozdziału dotyczą ogólnej problematyki biografii zbiorowej, stanowiącej swoisty odpowiednik opracowanej przez Sławińskiego problematyki metodologicznej konstrukcji poetyki zbiorowej grupy.

Stradecki trafnie widzi w granicach owej biografii nie tylko składające się na nią fakty historyczne, ale również analizy tego, co nazywa tekstami zachowań grupy. Czym różni się historyczna rekonstrukcja zdarzeń od analizy tekstu zachowań? Nieselekcjonowane zdarzenia historyczne nie tworzą systemu, nie cechuje ich żadna wyraźna regularność. Tekst zachowania to nie tylko czynności znaczące, ale i uporządkowane, znaczące przez odniesienie do określonego, powtarzalnego układu czynności, który posiada uchwytłą i celową strukturę. Tak np. Stradecki analizuje organizację treściowo-formalną i czynniki funkcjonalizujące wieczory literackie, choćby swoiste zagospodarowanie wieczoru w kawiarni-kabarecie „Picador”.

Stradecki trafnie ocenia stan badań nad kulturą literacką i trafnie formułuje konkretne zadania badawcze.

W całej pracy, podobnie jak we wstępie metodologicznym, autor posługuje się analizami typologicznymi, tworzy odpowiednie typologiczne pojęcia. Służą one uporządkowaniu danych historycznych, zdarzeniowych. W zakresie badań kultury literackiej jest to konieczne. Mamy tu bowiem do czynienia z przeważającą mierze z powtarzalnymi układami czynności. Układami o uporządkowanych elementach tworzących określone struktury. Często mamy do czynienia z realizacjami określonych systemów, systemów znaków. Nie wystarczy tu historyczny idiografizm. Konieczne jest wyróżnianie powtarzalnych typów komunikatów, zachowań, funkcji, ról społecznych.

Typologie te jednak wymagają wysiłku nowatorskiego. Nie są one jeszcze ustalone. Wiedza o kulturze literackiej jest u swych początków. Dlatego i monografia Stradeckiego ma charakter pionierski.

3

Rozdział 3 — biografia zbiorowa — imponuje bogactwem treści i dokładnością dokumentacji. Materiał ten autor porządkuje historycznie i kulturologicznie. Ustala bowiem w czasie poszczególne fazy rozwoju grupy. Omawia okres wstępny, początku skupiania się wokół jeszcze studenckiego, potem debiutanckiego pisma „Pro arte et studio” i „Pro arte”. Okres drugi, integracyjny, dotyczy drugiej połowy lat dwudziestych. Okres trzeci nazwał autor dezintegracyjnym. To czasy faktycznego rozpadu grupy i jedynie utrzymywania zasłużonego sztyldu. Stradecki wiąże ten

rozpad grupy z ewolucją ideologiczną, wydarzeniami politycznymi (Brześć) i różnym rozwojem poetyckim członków dawnej grupy.

Porządek historyczny jest uzupełniony przez porządek funkcyjny grupy literackiej w kulturze. Analizuje się funkcję kreatywną, programującą; dalej — funkcję ekspresywną, walkę o sukces, o czytelników, o „rządy” w życiu literackim, o możliwość decydowania czy współdecydowania przez grupę o pewnym zakresie polityki kulturalnej; następnie analizy dotyczą i funkcji defensywnych grupowego działania, walki z opozycjami, walki w działaniu literackim, sądach krytycznych, decyzjach polityki kulturalnej, w gustach i świadomości czytelniczej, z opozycjami paseistyczno-prawicową, awangardową i lewicową. Była to walka na wielu frontach, walka o sukces społeczny i rynkowy. Walka, która miała charakter i znaczenie nie tylko i nie głównie artystyczne, ale również wyraźne cechy polityczne.

Stradecki nie jest i nie musi być politologiem jako badacz kultury literackiej. Nie musi charakteryzować organizacji i ideologii obozu Piłsudskiego, a potem sanacji. Nie może jednak pominąć związków grupy Skamandra z obozem piłsudczykowski. Musi bowiem w granicach swoich jak najbardziej specjalnych zainteresowań odpowiedzieć na takie np. pytania: Kto był inspiratorem wydawania „Cyrulika Warszawskiego”? Kiedy to się stało? Jak wyrażało się poparcie na rynku czytelniczym tego pisma? Kto je dotował? Po co? Jakie były skutki tej zależności od mecenasa, przejawiające się w treści i funkcjach społecznych pisma satyrycznego? Nie trzeba tu politologicznej analizy sanacji, czyli piłsudczyków po zwycięskim zamachu stanu, chociaż trzeba umieć korzystać z wyników historyków dziejów politycznych sanacji. Trzeba jednak powiedzieć — i robi to Stradecki — że w dwa tygodnie po zamachu majowym z tzw. grona piłsudczyków wyszła inicjatywa założenia tygodnika satyrycznego. Istotną rolę odegrał tu pułkownik Koc, wówczas szef propagandy II Oddziału Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Ten Oddział to słynna „dwójka” wywiadu. Koc był nieoficjalnym dysponentem i kontrolerem tekstów czasopisma. Z „Cyrulikiem Warszawskim” współpracowali wszyscy poeci grupy Skamandra. Organ ten miał służyć i służył propagandzie sanacji, kultowi Piłsudskiego. Spełniał oczywiście wiele innych i dla kultury donioślejszych funkcji w walce o przemiany obyczajowe, o modernizację ideologii burżuazyjnej i jej w wielu zakresach rzeczywistą demokratyzację.

Funkcje i ograniczenia tej dworskiej satyry Stradecki omawia szczegółowo, rozważnie i przekonująco. Ale dlatego przekonująco, że umieszcza ją w kontekście ówczesnych dążeń oraz działań społecznych i politycznych. Wiąże „Cyrulika”-pismo jako instytucję z innymi instytucjami okresu. Pokazuje ludzi określonych społecznie i politycznie współdziałających z „Cyrulikiem”. Wymaga to bardzo szczegółowej znajomości epoki i dokumentów, najczęściej poufnych, dopiero dziś wydobywanych na jaw. Ale to jest konieczne postępowanie. Satyra funkcjonująca — to nie tylko teksty, które wystarczy wewnątrznie analizować. Satyra funkcjonująca to element procesu komunikacyjnego. Proces ten wymaga działania określonych instytucji. Te pozostają w związkach z szerszymi dążeniami społeczno-politycznymi. Rzeczą badacza kultury literackiej jest umieć wybrać te procesy, które istotnie oddziaływały na powstanie i funkcjonowanie określonego zjawiska kulturalnego, i dowodnie wskazać na związki tych różnych szeregów zjawisk: kulturalnych, a szczególnie literacko-komunikacyjnych, oraz społecznych, politycznych, gospodarczych, ideologicznych i podobnych.

Nie można jednak sądzić na podstawie dowolnie wybranych, przykładowych zaledwie faktów, które wyżej zostały zacytowane, że poeci Skamandra byli kierowani, manipulowani przez ośrodki dyspozycji politycznej. Mechanizmy współdziałania instytucji politycznych i literackich nie polegały na prostym podporządkowaniu drugich pierwszym. Ich współzależności były skomplikowane, przede wszystkim

upośredniała je założona w polityce kulturalnej sfera autonomii konfliktów kulturowych. Dlatego też wiedza o kulturze literackiej nie może się obyć bez analizy różnicujących jej właściwe procesy różnorodnych sprzeczności. Nie wszystko, co występowało wśród zdarzeń zbiorowej biografii opisywanej grupy, było czynnikiem rozwoju określonych procesów składających się na jej biografię historyczną. Umiejętność wyodrębnienia tych czynników świadczy o badaczu. Dokonać tego można tylko przez odnoszenie poszczególnych faktów do całości układu kultury badanego okresu, a zwłaszcza całości kultury literackiej. Dlatego też dopiero w całości swoistego układu kultury literackiej lat międzywojennych dostrzegamy, że fronty walki politycznej i fronty walki np. tradycji ideologicznych lub wzorów obyczajowych inaczej różnicowały siły społeczne. To sprzyjało wytwarzaniu się względnie autonomicznych zakresów konfliktowych dążeń społecznych, z których każdy miał własne zwycięstwa i klęski, nie zawsze bezpośrednio związane z głównymi politycznymi antagonizmami. Skamandryci wiele mogli zdziałać w zakresie demokratyzacji obyczajów i hierarchii wartości, mimo burżuazyjnej agresywności politycznej sanacji.

Badacz kultury literackiej musi mieć szeroką wiedzę pozazródłową.

Wywody Stradeckiego czytać trzeba zawsze z przypisami. Wtedy stają się widoczne racje powoływania takich a nie innych zjawisk pozaliterackich przy charakteryzowaniu kultury literackiej.

Lektura tych przypisów, niezmiernie bogatych w rzeczowe informacje, odkrywa istotny problem metodologiczny badań kultury literackiej: problem selekcji danych. Cały sens przecież badań, o których mówimy i które tak celnie podjął i zrealizował Stradecki, polega na tym, by stale widzieć literaturę, komunikację literacką, kulturę literacką w kontekście całości kultury danego czasu i miejsca, w związkach specyficznych procesów literackich z procesami pozaliterackimi. Które z tych ostatnich należy brać pod uwagę? Ogólnie mówiąc — te, które są niezbędne do ustalenia rzeczywistych funkcji społecznych procesów komunikacji literackiej. Przede wszystkim zatem należy brać pod uwagę wszelkie elementy niezbędne do rekonstrukcji sytuacji komunikacyjnych, w których przebiegają badane procesy komunikacji literackiej i w których uczestniczą określone nadawcy, odbiorcy i teksty. Przez sytuacje komunikacyjne rozumiemy powtarzalne konteksty literackiego komunikowania się, których cechy mają znaczenie dla owej komunikacji i są właściwe danej kulturze literackiej. Do tego kontekstu należeć będzie zazwyczaj konfliktowy układ sił społecznych, który przeważnie poprzez zinstytucjonalizowane środki polityki kulturalnej oddziałuje na komunikację literacką. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że wystarczy zarysować tradycyjnie tzw. tło historyczno-społeczno-polityczne i ogólnikowo stwierdzić, iż w tych warunkach pisali literaci, którymi chce się zajmować. Nie o to chodzi w badaniach kultury literackiej. Nie tak postępuje Stradecki.

Jak w przywoływanym wyżej przykładzie z „Cyrułikiem Warszawskim” — trzeba dowodnie stwierdzić faktyczne, choć często pośrednie, związki badanych procesów komunikacji literackiej i działań określonych sił społecznych, spośród wielu konfliktowo aktywnych w danej zbiorowości i w danym czasie. Gdy Stradecki bada taki przejaw komunikacji literackiej jak wieczory w kawiarni „Picador”, ustala wszystkie istotne i udokumentowane związki między posługującymi się środkiem przekazu, jakim była estrada „Picadora”, a obozem piłsudczykowskim. Bierze pod uwagę zarówno np. aspekty materialne powołania do życia instytucji, jak i treści programowe występów. W tym wypadku badając aspekt pierwszy jest w stanie wykryć tylko współdziałanie prywatnych mecenasów, a nie określonego obozu politycznego. Inaczej już było z programem. Dobór treści, zwłaszcza satyrycznych, mówił wyraźnie o aktualnej orientacji politycznej poetów

„Picadora”, o związkach z obozem piłsudczyków. Odmienne przedstawiały się okoliczności powołania do życia „Skamandra”. Tu już mecenat obozu piłsudczkowski był wyraźnie stwierdzalny. Nie narzucał on jednak „Skamandrowi” zadań bezpośrednio politycznych, choć w piśmie nie brakowało znaczących manifestacji kultu Komendanta, tym znamiennejszych, że poprzedzających zamach stanu, dotyczących wygnania w Sulejówku. Zupełnie inny zaś, jak widzieliśmy, był sposób działania tych samych sił społeczno-politycznych w stosunku do tejże grupy poetów, gdy powołani zostali do służby w „Cyruliku Warszawskim”.

Byłoby jednak naiwnością sądzić, że geneza wyliczonych instytucji komunikacji literackiej da się sprowadzić do działania określonych sił politycznych, oddziałujących na politykę kulturalną. Bo też i rekonstrukcja komunikacyjnych sytuacji lat dwudziestych, do której zmierzamy przede wszystkim jako badacze kultury literackiej, wymaga szerszego spojrzenia. Rekonstrukcja ta musi uwzględnić nie tylko kontekst powtarzalnych, regularnych działań polityki kulturalnej. Ale również: po pierwsze — kontekst regularnych, prawidłowych zachowań pisarzy; po wtóre — odbiorców; po trzecie — uprzywilejowanych, funkcjonalnych postaci tekstów. Podkreślamy, chodzi o zjawiska powtarzalne, o uchwycenie ich regularności.

Stradecki np. gromadzi złożony kompleks danych, które świadczą o postępującej profesjonalizacji pisarstwa w Polsce po 1918 roku. Przejawia się ona również w innym stosunku pisarza do publiczności. „Picador” oraz jemu właściwy typ i styl komunikacji to przejaw owej profesjonalizacji. Stradecki ustala, jak się ona wiązała z materialnymi i społecznymi warunkami debiutu, możliwościami dostępu do środków przekazu, zadaniami, które ze względu na charakter rynku i jego możliwości stawały przed zawodem pisarza po r. 1918, zwłaszcza zaś ze względu na nową obyczajowość, rozwój miejskiego stylu życia i miejskiej rozrywki, nowych form gospodarowania wolnym czasem.

Można by długo mnożyć przykłady kierunków badań, zmierzających w sumie do rekonstrukcji ról społecznych spełnianych przez pisarzy grupy Skamandra. Role te określały zachowania pisarzy w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych, były ważnym elementem pozwalającym rekonstruować owe sytuacje, ich repertuar właściwy środowisku skamandryckiemu i jego publiczności w ówczesnej kulturze literackiej. Ale trwałość ról społecznych zależy w istotnej mierze od instytucji, które ich pełnieniu służą. Rekonstrukcja sytuacji komunikacyjnej jako kontekstu komunikacji wymaga przede wszystkim rekonstrukcji funkcjonujących w tych sytuacjach instytucji, ich organizacji i funkcjonowania. Temu Stradecki poświęca szczególnie wiele miejsca i szczególnie bogatą dokumentację. Osiąga np., że wiemy, jak powstała i jak działała kawiarnia „Pod Picadorem”. Ale nie jest to tylko opis, historia zdarzeniowa. Autor stara się wypracować reguły działania, wpisać te działania instytucjonalne w kontekst typologicznie rozumianych przemian kultury, jak demokratyzacja uczestnictwa w kulturze literackiej, jak profesjonalizacja pisarstwa, jak upolitycznienie komunikacji literackiej w owej epoce.

Stradecki jako monografista grupy literackiej najwięcej zajmuje się nadawcami, także przy rekonstrukcjach sytuacji komunikacyjnych. Lecz nie mógłby spełnić swego zadania badacza kultury literackiej, gdyby nie rekonstruował choćby w ryśach ogólnych całego kontekstu komunikacji. Dlatego dosyć uwagi poświęca także odbiorcom. Czyni to jednak z perspektywy nadawców, czego wymaga jedność zadania monografisty. Z tej perspektywy rekonstruowany jest raczej adresat aniżeli zewnętrzny wobec tekstu czytelnik. Jeśli jednak ten ostatni prowokuje odrębne problemy badawcze, to przecież i on ma również cechy adresata, które badacz kultury literackiej winien także znać. Stradecki poprzez analizę stosunku skamandrytów do konserwatystów literackich, czyli paseistów, do literackiej awangardy

artystycznej i wreszcie do literackiej awangardy ideologicznej rekonstruuje swego adresata, nie tylko jego gusty, cele kulturowe, ale również jego ideologię i orientację polityczną, a nawet poniekąd miejsce w strukturze społecznej.

Charakterystyka owych opozycji literackich wobec Skamandra jest — zgodnie z prawdą — w ujęciu Stradeckiego bogata w rysy ideologiczne i uwzględnia regularne w tamtych czasach związki gustów literackich z polityką. Dlatego też adresat pism skamandrytów ma tak konkretne oblicze. Wyraźnie jakościowy model tego świata zarysował Stradecki w swym studium.

Z kolei mówi autor o roli, jaką w sytuacjach komunikacyjnych pełniła uprzywilejowana postać skamandryckich tekstów literackich. Mówi np. o ich przystosowaniu do komunikacji audytywnej z estrady kabaretu czy wcześniej kawiarni literackiej, mówi o ich instrumentalizacji jako satyr, o ich typie aktualistyczno-personalnym, o ich przeto funkcjonowaniu w kontekście informacji gazetowej związanej z bieżącą polityką.

Moje schematyczne omówienie metodologiczne krzywdzi Stradeckiego, gdyż jego książka dzięki nasyceniu dokumentacyjnym konkretem odznacza się szczególną barwnością, pełnią życia postaci i sytuacji, dynamiką opisywanych zdarzeń. Typologizująca orientacja autora — jakże teoretycznie cenna — nie odbiera historycznego kolorytu opowieści, nie schematyzuje jej.

Stradecki kończąc rozważania o trzech fazach rozwoju grupy i charakteryzując jej rozpad wskazuje na jej czwartą funkcję — towarzyską. W fazie drugiej, integracyjnej, omówił, jak wiemy, funkcje kreatywne, ekspansywne i defensywne grupy. Z fazą właściwie dezintegracji wiąże funkcje towarzyskie. Występują one w okresie dojrzałości skamandrytów, w 15 lat po książkowych debiutach. W drugiej połowie lat trzydziestych dawna pięcioosobowa grupa Skamandra obrosła zwolennikami, uczniami, krytykami. Stanowiła dość szerokie środowisko, rozporządzające czasopismami, wpływami, przyjacielami wśród dysponentów polityki kulturalnej. Otóż — trudno określić funkcje tego środowiska jako głównie lub tylko towarzyskie.

Wydaje się regułą socjologiczno-literacką — jak mówi R. Escarpit — że właśnie mniej więcej w 15 lat po debiucie, około 35 roku życia danej generacji pisarzy zaczyna ona „rządzić” w życiu literackim. Jej przedstawiciele obejmują redakcje pism, są doradcami wydawców, zasiadają w jury konkursów, bywają ich laureatami, działają na czele związków twórczych. W społeczeństwach rozdzielonych konfliktami takie rządzące generacje dzielą się na określone grupy czy środowiska, według orientacji artystyczno-ideologicznych. Toteż w odniesieniu do trzeciej fazy rozwoju grupy Skamandra wolałbym mówić o funkcjach „rządzenia” czy współrządzenia w życiu literackim aniżeli tylko o funkcjach towarzyskich.

Nazwa zastosowana przez Stradeckiego dobrze zdaje sprawę z osobistych trwałych przyjaźni i z rozejścia się ideologicznego dawnej grupy oraz z utraty poetyki grupowej. Myślę jednak, że ważniejsza była tu trwałość wpływów na życie literackie dawnego Skamandra, rola jego członków w ówczesnych instytucjach literackich, ich literacki autorytet złączony w świadomości społecznej z ich już faktycznie nie istniejącą jednością i rzekomym podobieństwem artystycznym. Ta grupa odgrywała jako grupa szczególną rolę właśnie w drugiej połowie lat trzydziestych w „rządzeniu” życiem i opiniami literackimi.

Różnice ideologiczne między Lechoniem i Wierzyńskim z jednej a Słonimskim i Tuwimem — z drugiej strony — były zasadnicze. To z pewnością utrudniało, niekiedy uniemożliwiało grupie „rządzenie” życiem literackim. Ale owo „rządzenie” piszemy w cudzysłowie, to metafora. Aby oddziaływać na życie literackie, nie trzeba takiej jedności, a zwłaszcza dyscypliny działań, jak w polityce i faktycznym rządzeniu.

Jeśli rozdział poświęcony zbiorowej biografii stanowi kościec historyczny książki Stradeckiego, to w dalszych czterech rozdziałach autor zdołał nie tylko zrekonstruować typowe skamandryckie sytuację komunikacji literackiej oraz im służące instytucje, ale również dać szczegółową typologiczną analizę funkcji tej komunikacji literackiej w rekonstruowanych sytuacjach.

Właśnie takie postępowanie metodologiczne daje możliwość ujęcia kultury literackiej w jej dynamice, przede wszystkim w jej funkcjonowaniu, stawaniu się, po wtóre — w jej przemianach. Analiza funkcjonowania wymaga jednak skupienia uwagi nie tylko na tekstach werbalnych, ale i na tekstach zachowań, na wszelkich grupowych manifestacjach i kontrmanifestacjach. To stanowi szczególnie atrakcyjne *novum* książki Stradeckiego. Zdajemy się towarzyszyć opisywanym poetom. Ale informacje o nich, o ich zachowaniach nie bywają nigdy tylko plotką. Są to rekonstrukcje sensownych, znaczących czynności oraz ich ciągów. Mają określoną, regularną strukturę, którą Stradecki umie wypreparować i zinterpretować. Tak np. opisuje skamandryckie manifestacje przeciw anachronicznej literacko i reakcyjnej tandecie w teatrze lat dwudziestych. Manifestacje te miały określoną strukturę i wyraźny, nadany sens.

Książka Stradeckiego, jak chyba widać nawet z powyższego omówienia, jest nowatorska. Wprowadza ona do nauki o literaturze wyniki badań w zakresie długo pomijanym, a przynajmniej nie badanym dość systematycznie. Staje obok już ogłoszonych w ostatnim dziesięcioleciu rozpraw poświęconych ze świadomością metodologiczną badaniu kultury literackiej. Ale trzeba dodać, że książka Stradeckiego wyróżnia się wśród innych dojrzałością, gruntownością informacji i pomysłowością teoretycznych rozróżnień.

Kończąc te uwagi warto dodać zdanie o szacie graficznej książki. Przynosi ona bowiem także trudno dostępną, doskonale dobraną, wymownie popierającą wywody autora dokumentację ikonograficzną. Dobór tej dokumentacji również jest dziełem Stradeckiego. W rezultacie unaocznia ona pewne ważne elementy stylu bycia skamandrytów, unaocznia środowisko, w którym żyli, i formy ich kontaktu z tym środowiskiem, więcej nawet niż formy, bo kulturowo znaczące jakości tego kontaktu.

I wreszcie ostatnie słowo — przypisy Stradeckiego zawierają jedyną w swoim rodzaju kompetentną bibliografię, nigdy dotąd nie zestawioną: prac, artykułów, wspomnień, nie tylko o skamandrytach i ludziach związanych z ich pismami i poczynaniami, ale również prac informujących o instytucjach, które tworzyli lub z których tylko korzystali (jak np. z kawiarni „Ziemiańskiej”).

Stefan Żółkiewski.

Janusz Stradecki, W KRĘGU SKAMANDRA. [Zapis bibliograficzny jak na s. 408].

Informacja reklamowa (na tzw. skrzydełku obwołuty) tak nam tę książkę zaleca: „Jest prawdziwą kopalnią wiedzy o realiach międzywojennego życia literackiego, zaznajamia z materiałem dotąd jeszcze badawczo nie wyzyskanym, z faktami po raz pierwszy w takim zakresie zarejestrowanymi przez autora i oryginalnie uporządkowanymi”. I tak jest rzeczywiście. Można by rzec jeszcze więcej: nie ma dla niej analogii wśród opracowań literatury międzywojennego dwudziestolecia. Janusz Stradecki, niegdyś autor pierwszej z serii opracowywanych w Instytucie Badań Literackich bibliograficznych monografii pisarzy (*Julian Tuwim. Twórczość*. Warszawa 1959), później — *Dokumentacji bibliograficznej 1918—1944* (Warszawa